

SZCZĘŚLIWY FINAŁ



Niezbyt często na naszych krajowych boiskach piłkarskich zdarza się, aby po zakończonym spotkaniu kibice oklaskami na stojąco dziękowali zawodnikom za postawę na murawie. Tak nietypowa dla polskich aren sportowych reakcja spotkała piłkarzy wronieckiej Amiki po ostatnim gwizdku sędziego w meczu przedostatniej kolejki ekstraklasy, w której na stadionie przy ul. Leśnej zespół gospodarzy po bardzo dobrym występie pokonał drużynę GKS-u Katowice 2:0.

Podopieczni Piotra Piekarczyka od lat zaliczani są do czołówki naszej pierwszej ligi. Również w tym sezonie GKS walczył o udział w europejskich pucharach. Jego rywalem w tych zmaganiach obok kilku innych zespołów była także drużyna z Wroniek. Przed tym spotkaniem Amika miała jeszcze teoretyczną szansę na zdystansowanie



w tabeli katowiczian i innych ekip. Większość kibiców przybyłych na mecz z GKS-em zdawała sobie jednak sprawę, iż zespół z Wroniek możliwość występu w Pucharze UEFA stracił praktycznie wcześniej - po kilku nieoczekiwanych wpadkach z innymi drużynami naszej ligi. Sympatycy Amiki mieli jednak nadzieję, że obejrzą przynajmniej dobre piłkarskie widowisko, w którym gospodarze udowodnią, iż również należą do najlepiej grających ekip ekstraklasy. Nie zawiedli się!

W spotkaniu z GKS-em piłkarzy z Wroniek w roli pierwszego szkoleniowca poprowadził ponownie Marian Kurowski. Potrafił on w tym meczu wykrzesać ze swoich podopiecznych maksimum ambicji, która zaowocowała zwycięskim rezultatem. A niewątpliwą ozdobą tego stojącego na wysokim poziomie pojedynku były przepiękne gole strzelone przez zawodników gospodarzy.

Pierwszego już w 15 minucie zdobył Radosław Biliński. Po zna-



komitym rajdzie, jego fantastycznego uderzenia z około 20m nie był w stanie obronić nawet tak doświadczony golkeeper jakim jest Janusz Jójko. Losy meczu rozstrzygnęły się na 5 minut przed ostatnim gwizdkiem sędziego. Piotr Dubiela precyzyjnym strzałem z rzutu wolnego po raz kolejny zmusił Jójkę do kapitulacji, a na trybunach zapanowała euforia.

Już dawno wronieccy kibice nie oglądali tak dobrze i z takim poświęceniem grającej drużyny Amiki. Drużyna, która już po raz kolejny udowodniła, iż stać ją na nawiązanie równorzędnej walki z najlepszymi ekipami w naszym kraju. W tym sezonie ligowa rywalizacja zakończona została na piątej pozycji (w ostatniej kolejce zespół Mariana Kurowskiego zremisował w Zabrze z Górnikiem) ale jeżeli Amica w kolejnym sezonie, w większości spotkań będzie prezentować taką grę, jak w meczu z GKS-em to możemy być pewni, że ta lokata będzie jeszcze wyższa.

(woj)

MECZ DYSRYBUTORZY KONTRA ZARZĄD AMICA WRONKI S.A.

Stadion FK Amica Wronki, 18 czerwca 1997r, godz. 15.00



Mecze rozgrywane corocznie pomiędzy Dystrybutorami, a Zarządem Amica Wronki S.A. na stałe weszły do kalendarza piłkarskich spotkań odbywających się na stadionie FK Amica Wronki przy ul. Leśnej 15a.



W drużynie gospodarzy tradycyjnie wystąpiły niekwestionowane gwiazdy szeroko rozumianej pierwszej ligi. Fundację selekcjonera zespołu Amica niestrudzenie sprawował prezes Wojciech Kaszyński, którego cenne uwagi częstokroć ratowały drużynę przed utratą bramki. Nie do pokonania był gołkiper drużyny gospodarzy - dyrektor Stanisław Grynhoff. Dziełnie spisywali się w ofensywie członkowie Rady Nadzorczej, szef „Magotry” Jacek Rutkowski oraz wypożyczeni z klubu sportowego FK Amica Wronki: Grzegorz

Lato, Marian Kurowski oraz Marek Pogorzelszyk.

Po stronie Dystrybutorów stanęły sławy ogólnokrajowych rozgrywek na wszystkich szczeblach. Drużyna została porwana do boju przez swego kapitana - dyrektora Andrzeja Kadzińskiego. Wszyscy zawodnicy, na co dzień występujący w liczących się krajowych zespołach dystrybucyjnych, prezentowali bardzo wyrównany, europejski poziom wyszkolenia technicznego oraz solidne przygotowanie kondycyjne.

Mecz składał się z dwóch 25 minutowych części, był bardzo dynamiczny, pełen męskich, ostrych zagrań i obfitował w wiele pięknych akcji, często zwieńczonych efektownymi bramkami.

Losy spotkania ważyły do ostatniego gwizdka, jednak ostateczne rozstrzygnięcia przyniósł rzut karny, którego egzekutorem był dyrektor Kadziński. Kapitan drużyny Dystrybutorów z marszowego podejścia uderzył piłkę, pewnie umieszczając ją w siatce. Plasowany strzał tym razem wyprzedził reakcję niezwykle skutecznego w tym spotka-

niu bramkarza zespołu gospodarzy - dyrektora Grynhoffa, który efektownym łukiem przelobował piłkę ustalając wynik spotkania na 5:3 dla drużyny Amica - Zarząd.

Również w tym roku drużyna Dystrybutorów przekazała na ręce przedstawicieli Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym we Wronkach czek na kwotę 5.000 PLN.





Skład drużyn:

Goście: Wnuczek, Kula, Krzysztofiński, Dudek, Maślanka (El-dom Wieluń), Podsiadło (PTZ Łomża), Marzoch, Wróbel, Łoś (Amica Warszawa), Paszek (Frankpol Poznań), Mikolajewski (Jamar Leszno), Kowalewski, Kuryłek (Havo Białystok), Świerkowski (Pomorze Słupsk), Juszczyk (Magnes Częstochowa), Figiel (Best Kwidziń), Pogorzeczyk (Melgaz Szczecin), Miśkiewicz (M&M Wrocław), Kadziński (kapitan drużyny).

Gospodarze: Grynhoff, Rutkowski, Hibner J., Hibner M., Wyrwas, Kliszkowiak, Kurowski, Pleńnierowicz, Wróbel, Skrzypczak, Andrzejewski, Kaczmarek, Łożyński, Wiśniewski, Nowak, Mielcarek, Arciszewski, Aniol, Pogorzeczyk, Łożański, Sarna, Lato (kapitan drużyny).

NA MIARĘ PIŁKARSKICH MOŻLIWOŚCI



52 punkty - tyle w ligowych rozgrywkach piłkarskiej ekstraklasy sezonu 1996/97 wywalczyła drużyna wronieckiej Amiki. W porównaniu z poprzednim zespołem zdobył o cztery „oczka” więcej, ale pozycja w ligowej tabeli nie zmieniła się. Tak jak przed rokiem, ekipa z ul. Leśnej zakończyła rywalizację na piątej pozycji. Dla większości klubów ta lokata byłaby szczytem marzeń, dla kilku rozczarowaniem. Jak należy więc odbierać miejsce zajęte przez Amikę?

Najtrudniej jak zwykle zadowolić kibiców. Oczekiwania związane z zespołem zawsze były (i będą) wysokie. Optymizm niektórych sympatyków wronieckiego futbolu sięgał nawet udziału w europejskich pucharach. Kibice mniej emocjonalnie podchodzący do futbolu oceniali możliwości drużyny troszeczkę ostrożniej i piątą pozycję odbierają jako odzwierciedlającą obecne piłkarskie możliwości zespołu.

Faktem jednak jest, że dobra postawa Amiki na początku sezonu mogła rozbudzić nadzieje na najwyższe lokaty w tabeli. Zespół z Wroniek sześciokrotnie liderował zestawowi drużyn ekstraklasy, a zwycięstwo z wicemistrzami kraju - warszawską Legią pokazało, iż potrafi nawiązać walkę z najlepszymi. Apetyty zaostrzały się. Kubłem zimnej wody okazała się niestety końcówka piłkarskiej jesieni. Przegrane mecze ligowe oraz dość nieoczekiwana wysoka porażka z drugoligową szczecińską Pogonią w Pucharze Polski sprawiły, iż przerwę zimową piłkarze, trenerzy oraz działacze Amiki spędzali w nienajlepszych humorach. Niewątpliwie nie poprawiało ich zamieszanie dotyczące dwójki piłkarzy, którzy mieli poprowadzić drużynę do zwycięstw. Doświadczeni Jacek Ziobor i Adam Fedoruk musieli pożegnać się z zespołem, a towarzysząca tym wydarzeniom atmosfera nie mogła zbyt dobrze wpłynąć na resztę ekipy.

Dla Amiki „słońce” miało znów zaświecić wiosną. Razem z trene-

rem Wojciechem Wąsikiewiczem drużyna szykowała formę na Cyprze i z nadziejami na walkę o miejsce w Pucharze UEFA przystąpiła do rundy rewanżowej. Przez dłuższy czas rywale w zmaganiach o trzecią lokatę w lidze gubili punkty, ale niestety drużyna z Wroniek nie potrafiła tej sytuacji wykorzystać. Kibiców mogła irytować zwłaszcza postawa na własnym boisku, gdzie Amica nie potrafiła wygrywać nawet z naszymi ligowymi słabeuszami. A jeśli nie zdobywa się punktów na własnym terenie ze słabszymi, to trudno marzyć o nawiązaniu rywalizacji z ekipami ze szczytu. Rywale w wyścigu o puchary też nie spisywali się lepiej i dlatego teoretyczną szansę na zajęcie trzeciej pozycji zespół z Wroniek zachowywał aż do ostatniej kolejki spotkań. Dla większości racjonalnie oceniających futbol sympatyków Amiki było jednak wiadome, że tę drużynę od doskonałości sporo jeszcze dzieli. Zwłaszcza, że niektóre ligowe zwycięstwa odnoszone były po spotkaniach, które poziomem nie mogły zadowolić kibiców. Dopiero ostatni wiosenny występ na stadionie przy ul. Leśnej przyniósł pełną satysfakcję. Nagrodzone przez publiczność oklaskami na stojąco zwycięstwo 2:0 nad silną ekipą katowickiego GKS-u udowodniło, że drużynę mimo wszystko stać na wiele, problem jedynie w prezentowaniu wysokiej formy nie tylko w jednym spotkaniu, ale w przeciągu całego sezonu.



Na trenerskiej ławce Amiki ligowe zmagania sezonu 96/97 rozpoczął i zakończył Marian Kurowski. Najlepszy szkoleniowiec Wielkopolski '96 w plebiscycie „Gazety Poznańskiej” na ostatnie mecze rundy wiosennej zastąpił Wojciecha Wąsikiewicza, ale w kolejnym sezonie ponownie występować będzie w roli asystenta pierwszego trenera. Przed nowym opiekunem tym razem zostanie prawdopodobnie postawione już konkretne zadanie wywalczenia miejsca w europejskich pucharach. Zadanie niełatwe do realizacji, bo chętnych do zaprezentowania się na międzynarodowych arenach piłkarskich jest w naszym kraju więcej, ale mimo wszystko realne. Przy solidnych podstawach finansowo-organizacyjnych klubu, odpowiedniej polityce transferowej oraz przede wszystkim ambitnej walce piłkarzy na boisku wizja pucharowych występów nie jest wcale odległą.

(woj)

Tabela końcowa	mecze	zwyciestwa	remisy	porażki	bramki	punkty
1. Widzew Łódź	34	25	6	3	74 21	81
2. Legia Daewoo Warszawa	34	24	5	5	66 27	77
3. Odra Wodzisław	34	16	7	11	51 44	55
4. GKS Katowice	34	14	11	9	47 40	53
5. Amica Wronki	34	14	10	10	41 40	52